

Sypialnia – kukon & ka-meal

Żyje w świecie, w którym
Nikt nie chce oddychać
Kocham ludzi, u których nie wiem co słyszeć
Mamy czasy, w których nie można dotykać mnie
Wypuszczam biały dym, jak Watykan
Twoje dłonie klaszczą w tłumie,
Który sławi moją ksywę
Pędzę na ratunek do tych rozpalonych dziwek
Czuję się okropnie, dziki seks po kokainie
Niech chociaż przez chwilę
Tutaj coś będzie prawdziwe
Znamy się niewiele ale oddałbym ci dom
Wszystko jest toksyczne
Jak ten pierdolony chrom
Co chwile w to idę, taki podświadomy błąd
Dzisiaj wyglądamy ślicznie
I masz bardzo ładny głos
Okno jest duże, masz widok na Kraków
Piszesz mi listy, są czarne od płaczu
Dziwne mam myśli, proszę nie atakuj
Whisky przy łóżku, oglądam skok z dachu
Świeci księżyc na pościel,
Na moje kwiaty w sypialni
O mnie znów coraz głośniej,
Coraz ciszej się kochamy
Świeci księżyc na pościel,
Na moje kwiaty w sypialni
O mnie znów coraz głośniej,
Coraz ciszej się kochamy
Autobusy, fortepiany i twój stary, stary, dom
Brabusy, okulary, byłem mały - chciałem to
Pisaliśmy teksty, czułem dumę, miałem flow
Tworzyliśmy grupę i cały czas ze mną są
Zrobią dla nas wszystko
Tak jak zakochane dupy
Byłem zagubiony, uczyłem się robić ruchy

Czas leciał za szybko
I szybko zmieniłem zdanie
I raczej nas to ominie,
Jak hotelowe śniadanie
Mów do mnie po rosyjsku i śpiewaj
Te kamienice mają sufit do nieba
Mów do mnie po francusku i pytaj
Mów do mnie dzisiaj w kilku językach
Mów do mnie po rosyjsku i śpiewaj
Te kamienice mają sufit do nieba
Mów do mnie po francusku i pytaj
Mów do mnie dzisiaj w kilku językach
Świeci księżyc na pościel,
Na moje kwiaty w sypialni
O mnie znów coraz głośniej,
Coraz ciszej się kochamy
Świeci księżyc na pościel,
Na moje kwiaty w sypialni
O mnie znów coraz głośniej,
Coraz ciszej się kochamy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych